

Stefan Moysa

"Abschied von Gott? : eine Herausforderung - Versuch einer Antwort", Heinrich Fries, Freiburg-Basel-Wien 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/1, 230-231

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

U Ortemanna punktem wyjścia dla pokazania uzdrawiającej mocy sakramentu jest analiza spustoszeń, jakie w życiu człowieka dokonuje choroba. Rozbija ona dotychczasową równowagę człowieka, dezintegruje, stopniowo oddziela chorego od społeczeństwa i od najbliższych, w chorobie doświadczamy coraz dotkliwiej swojej skończoności i śmiertelności. Przyjęcie namaszczenia jest publicznym wyznaniem wiary, że w Jezusie Chrystusie choroba ma sens także pozabiologiczny. Przyjmujemy sakrament, bo chcielibyśmy mimo choroby, a nawet poprzez nią, uzyskać nową, głębszą tożsamość, nawiązać o wiele ważniejszą niż doraźna łączność z bliźnimi, upokarzające doświadczenie skończoności i śmiertelności zrozumieć jako wezwanie do wolności i życia wiecznego.

Autor umie więc wykorzystać badania historyków (ogranicza się niestety tylko do tradycji Kościoła zachodniego), aby pokazać, co w prawdzie tego sakramentu jest wiecznie żywe i nieprzemijalne. Jednego tylko mi brakowało w tej treściwej i bezpretensjonalnej książce, przeznaczonej przede wszystkim dla duszpasterzy. Nie ma tam rozdziału poświęconego symbolom i obrazom biblijnym, do których nawiązywały liturgie namaszczenia chorych (tylko u Martène'a znajdziemy 33 różne rytuały tego sakramentu!). Szczególnie bogata wydaje się idea, że namaszczenie daje choremu specjalny, stosowny do jego aktualnej sytuacji udział w Namaszczeniu Jezusa, w Jego dziele kapłańskim, proroczym i pasterskim. Niemniej wzruszająca jest idea niektórych rytuałów, że to sam Chrystus przychodzi do chorego jako Dobry Samarytanin, pochyla się nad nim miłosiernie i namaszcza jego rany oliwą. Wydaje się, że uprzystępnienie tych symbolów mogłoby wywrzeć korzystny wpływ na ożywienie problematyki sakramentu chorych w naszym duszpasterstwie.

O. Jacek Salij OP, Warszawa

Heinrich FRIES, *Abschied von Gott? Eine Herausforderung — Versuch einer Antwort*, Freiburg—Basel—Wien 1971, Herder, s. 126.

Czy Bóg umarł? Na slogan ten powtarzany raz w formie pytania, raz w formie twierdzenia napotyka się dzisiaj zarówno w literaturze popularnej, jak też w pismach filozofów, a nawet teologów. Autor stawia sobie wprawdzie cel ukazania, jak wiele znaczeń może to hasło przyjmować. Przedstawia zatem krótko poglądy wybitniejszych współczesnych ateistów, począwszy od Feuerbacha i Karola Marksa poprzez Dostojewskiego, Sartre'a, do „teologów śmierci Boga” utrzymujących, że Bóg jest niepotrzebny jako hipoteza naukowa, czy też że jest tylko szyfrem dla wyrażenia idei wspólnego braterstwa. Przegląd ten dokonany głównie na podstawie tekstów pozwala sobie uświadomić, jak złożonym zjawiskiem jest współczesny ateizm i jak zakorzeniona się on w różnych poglądach filozoficznych. Daje też poznać, że pewne poglądy mające zewnętrznie kształt ateizmu są jedynie szukaniem nowego wyrazu dla idei Boga.

Fries kładzie główny nacisk na dyskusję przedstawionych poglądów, przy czym przyznaje, że wielu z omawianych autorów postawiło prawdziwe problemy i stanowi dla religii wezwanie do oczyszczenia swoich pojęć o Bogu i do zapobieżenia nadużyciom, które mogą być dokonywane właśnie w imieniu religii. Przyznaje na przykład Feuerbachowi, że człowiek stwarzał sobie nieraz obraz Boga stosownie do swoich upodobań, co jednak nie przeszkadzało temu, że równocześnie wyobrażał Go sobie jako całkowicie innego i transcendentnego światu, i że od dawna było sformułowane w Biblii przykazanie, aby nie rzeźbić ani malować obrazu Bożego. Pod adresem Marksa kieruje pytanie, czy możliwe jest, aby człowiek był dla człowieka najwyższym bytem. Czy godność i nienaruszalność człowieka daje się zagwarantować sama ze siebie, czy przeciwnie potrzebuje do tego jakiegoś absolutu?

Autor przyznaje metodologicznemu ateizmowi, że Bóg nie może być hipotetyczną naukową służącą do tłumaczenia zjawisk przyrody. Niemniej ukazuje się konieczny dla wyjaśnienia pochodzenia całego świata, jako jego podstawa, warunek, założenie, jako ten, od którego świat otrzymuje swój byt. Nauka rozszerzająca ludzkie perspektywy otwiera je równocześnie na ten ostateczny grunt istnienia. Jeden z głównych twórców współczesnej astronautyki wyraża to w taki sposób: „Nieskończone gwiazdziste niebo, które ich (kosmonautów) otacza, będzie dla nich stałym upomnieniem, że istnieje siła, która jest większa niż siła ciągu ich statków kosmicznych, że istnieje duch, który jest większy niż zimny rozum ich maszyn elektronicznych i że istnieje ponadświatowa potęga większa niż potęga ich własnego narodu” (cyt. na s. 113).

Przykłady te mogą tylko dać pewne pojęcie o metodzie autora, która nie ma w sobie nic z taniej apologetyki. Niemniej różni się też od tej, którą stosuje wielu teologów. Podczas gdy ci ostatni zatrzymują się zwykle nad pozytywnymi skutkami, jakie może wywierać ateizm na wiarę chrześcijan, autor idzie dalej i daje odpowiedź w miarę możliwości wyczerpującą na pytania stawiane przez ateizm. W takiej metodzie leży główna wartość tej małej książki.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Alex STOCK, *Kurzformeln des Glaubens. Zur Unterscheidung des Christlichen bei Karl Rahner*, Zürich—Einsiedeln—Köln 1971, Benziger Verlag, s. 81.

Dzisiejsze czasy okazują zapotrzebowanie na takie formuły wiary, które by krótko ujmowały w jakimś stopniu całość chrześcijaństwa, a zarazem przemawiały do współczesnego człowieka. Szereg takich formuł już dziś istnieje, a autorem, który się tu najbardziej zaznaczył jest Karl R a h n e r. Uzasadnia on konieczność takich formuł jak również daje konkretne przykłady. W swojej małej teologicznej medytacji Alex Stock z kolei poddaje te formuły krytycznej analizie.

K. R a h n e r wysunął trzy skrócone formuły: teologiczną, socjologiczną i futurologiczną. Pierwsza ma za centrum Boga, do którego skierowana jest ludzka egzystencja i który się udziela człowiekowi w Jezusie Chrystusie. W drugiej punktem wyjścia jest człowiek; oddając się drugiemu człowiekowi, dochodzi do pełnej egzystencji i ujmuje w tym samym akcie niewyraźnie Boga. Trzecia zaś polega na otwarciu człowieka na absolutną przyszłość, która w Jezusie Chrystusie udziela się człowiekowi w sposób nieodwracalny.

Zasadnicza krytyka autora kieruje się przeciw drugiej i trzeciej formule. Globalnie zarzuca on R a h n e r o w i, że osoba Chrystusa i w ogóle cała chrystologia nie jest w nich należycie uwydatniona. Druga formuła w ogóle nic nie mówi o Chrystusie, powstaje więc pytanie, czy możemy przedstawić wiarę chrześcijańską bez jakiegokolwiek odniesienia do Niego. W formule futurologicznej natomiast mowa jest wprawdzie o Jezusie Chrystusie, ale tylko w sensie uwydatnienia przez Niego przyszłości absolutnej. Panuje całkowite przemilczenie znaczenia odkupieńczej śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstania.

Wśród innych zarzutów wypada jeszcze wspomnieć o specyficznym i hermetycznym języku R a h n e r a, operującego takimi wyrażeniami jak samotranscendencja czy samoudzielanie się, które są zrozumiałe w kontekście jego filozofii, natomiast będą zawsze kamieniem obrazu dla zwyczajnego człowieka.

Na pewno przytoczone zarzuty są poważne i sięgają samego sedna nie tylko teologii R a h n e r a, ale w ogóle sposobu uprawiania teologii. Sprawdzają się do pytania, czy teologia chrześcijańska powinna być oparta na jedyńym i darmowym wydarzeniu słowa Bożego, które odezwało się przede wszystkim w Jezusie Chrystusie, czy też punktem wyjścia dla niej będzie człowiek i jego niczym niezaspokojona tęsknota do absolutu. Postawione pytanie uwydatnia dwie różne tendencje w katolickiej teologii współczesnej,